

## Był spadek cen, ale paliwa podrożeją



**W ciągu ostatnich tygodni ceny podstawowych paliw na polskich stacjach spadły o 20-30 groszy. Niestety, ten trend już wyhamował i prawdopodobnie dość szybko się odwróci.**

- Stanie się tak przede wszystkim w następstwie rosnącego popytu i ograniczonej podaży - informuje Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl. Miesiąc temu ropa brent kosztowała ok. 56-57 dolarów za baryłkę, ale w drugiej połowie marca potaniała o 10 proc., a przez osłabienie amerykańskiej waluty i wzmocnienie polskiej, spadek cen wyrażony w złotym dochodził nawet do 15 proc.

Ceny gotowych paliw podążały w podobnym kierunku. Litr benzyny bezołowiowej 95 na rynku ARA (Amsterdam - Rotterdam - Antwerpia) spadł z ok. 1,8 do 1,5 zł. Podobnie wyglądała sytuacja diesla w holenderskich portach, których notowania wyznaczają koszt paliw w Europie. Wartość paliwa do silników wysokoprężnych obniżyła się w miesiąc z 1,75 do 1,52 zł za liter.

Jednak pod koniec lutego, mimo wypełnienia porozumienia o ograniczeniu wydobycia przez kraje OPEC i państwa spoza kartelu, ropa zamiast zyskiwać na wartości, zaczęła lekko tracić. To prawdopodobnie wywołało małą panikę wśród inwestorów spekulacyjnych. Tym sposobem odmiana brent kosztowała w marcu najmniej od listopada 2017 r. Wydarzenia na rynkach finansowych pomogły więc również sprowadzić ceny na polskich stacjach. Trudno jednak liczyć na równie tanie tankowanie w niedalekiej przyszłości.

Teoretycznie można mieć nadzieję, że producenci ropy łupkowej w drugiej połowie 2017 r. mogą wywołać presję spadkową na ceny. Jednak, nawet biorąc pod uwagę wyjątkowo szybki wzrost wydobycia tego surowca w USA (z 8,5 mln baryłek w październiku do 9,1 mln baryłek dziennie obecnie), trudno będzie spełnić te oczekiwania.

Międzynarodowa Agencja Energetyczna (IEA) ocenia, że globalny popyt na ropę wzrośnie w tym roku o 1,4 mln baryłek w ujęciu dziennym. Dodatkowo istnieje duże ryzyko, że OPEC i inni producenci przedłużą ograniczenie wydobycia również na drugą połowę roku, co przełoży się na skuteczną przeciwwagę dla rosnącej produkcji w USA.

W rezultacie kolejne miesiące na rynku ropy naftowej upłyną pod dyktando spadających globalnych zapasów. To z kolei zwiększy prawdopodobieństwo, że ceny surowca przesuną się ponownie z ok. 50 USD za baryłkę w rejon 55-60 USD za baryłkę. Skutki tego dość szybko odczujemy przy dystrybutorach. W porównaniu z cenami obowiązującymi obecnie benzyna bezołowiowa i diesel podrożeją o ok. 20 groszy.

Proces ten będzie przebiegał stopniowo. Jak przewidują analitycy e-petrol.pl, w przyszłym tygodniu dynamika spadków cen na stacjach niewątpliwie wyhamuje, co więcej w przypadku benzyn możliwe, że pojawią się niewielkie wzrosty. Prognozowane przedziały cenowe dla benzyny 95 i 98 wynoszą 4,57-4,68 zł/l i 4,88-4,99 zł/l. Średnia cena diesla może uplasować się w przedziale 4,39-4,49 zł/l, natomiast autogazu 2,15-2,23 zł/l.